

Strona znajduje się w archiwum.

## Powszechnie znani rabusie

---

Opłakująca śmierć "Drogiego Przywódcy" Korea Północna wieści tragiczny koniec sąsiadom z południa. W opinii Północy, seria skandali korupcyjnych u południowego sąsiada niechybnie prowadzi do tragicznego końca tamtejszej dyktatury, który ma nastąpić jeszcze przed wygaśnięciem kadencji obecnego rządu.

Liderzy południowokoreańskiego marionetkowego rządu i ich rodziny, w opinii Korei Północnej, są powszechnie znanymi rabusiami.

Korea Północna ma powody, by nienawidzić Koreę Południową, która tydzień temu ustawiła na wspólnej granicy ogromną bożonarodzeniową choinkę. W odwecie Phenian zagroził "konsekwencjami nie do przewidzenia". Po śmierci Kim Dzong Ila, południowokoreańskie władze zrezygnowały ze świątecznych iluminacji.

Przy okazji namaszczenia na następcę Kim Dzong Ila jego syna - Kim Dzong Una - można się pokusić o pytanie nad możliwymi zmianami w działającej tam od dziesięcioleci organizacji zwanej Pokojem 39 - będącej synonimem systemowej korupcji. Główna siedziba endemicznego tworu mieści się w centrum Pjongjang w niczym niewyróżniającym się od tysięcy smutnych gmachów stolicy budynku Partii Robotniczej. Nie jest jasne, skąd wziął on swoją nazwę, wiadomo natomiast, że powstał u schyłku lat 70-tych ubiegłego wieku i jest uważany za podstawę ekonomii dworu skupionego wokół rodziny Kimów.

W 2009 roku "Pokój 39" stanął w centrum zainteresowania mediów, kiedy Korea Północna przeprowadziła próby z bronią nuklearną. W "New Zealand Herald" w artykule z 11 czerwca 2009 roku uznano ją za spółkę, którą Kim wykorzystywał, by kupować lokalność wysokich rangą

urzędników, a w rezultacie zachować kontrolę nad krajem.

Śledztwo przeprowadzone kilka lat temu przez "Time" wykazało, że nielegalna działalność Kim Dzong Ila sięgała poza granice Azji, docierając do Rosji, Europy i Stanów Zjednoczonych. Jako przykład podano uprawę i przemysł na światowe rynki opium i heroiny (zwłaszcza w prowincji Hamgyong), wytwarzanie miliardów podrabianych papierosów, a także drukowanie dziesiątek milionów fałszywych dolarów używając do tego tak zaawansowanej technologii, że amerykańskie banki nie zawsze są w stanie rozpoznać podrabiane banknoty. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że ulubionym banknotem fałszerzy w Korei Północnej (uważanych za najlepszych na świecie) jest banknot studolarowy. W wielu przypadkach transakcje są prowadzone przez północnokoreańskich przedstawicieli rządu, w tym także koreański korpus dyplomatyczny<sup>1</sup>.

Północnokoreańska Agencja Informacyjna - KCNA przez pierwsze dni zdawała się nie zauważać śmierci Kim Dzong Ila, skupiając się nadal na komentarzach dotyczących braci z południa. W depeszy zatytułowanej "Południowokoreańska dyktatura przeżarta przez *korupcję*" dowodzi, że wszelkiej maści nieprawidłowości w Korei Południowej są związane z przestępczą działalnością klasy rządzącej.

Należy jednak przyznać, że na początku grudnia przewodniczący południowokoreańskiej rządzącej Wielkiej Partii Narodowej Hong Joon-pyo, w obliczu skandali, był zmuszony do ustąpienia.

Źródła:

<http://www.kcna.co.jp/index-e.htm>

<http://online.wsj.com/article/SB10001424052970203413304577087622469644622.html>

<http://online.wsj.com/article/SB10001424052970204319004577083820199826512.html>

*time.com* (12.07.2007); *nzherald.co.nz* (11.06.09); *se.pl* (22.04.09); *gpo.gov*; *wsj* (09.08.2001); *googlebooks* "North Korea: the paranoid peninsula - a modern history", Paul French, Wyd. Zed Books 2005

<sup>1</sup> Michael J. Horowitz z Hudson Institute w Waszyngtonie zwrócił uwagę na inny, zapomniany aspekt nielegalnej działalności prowadzonej przez władze, dotyczącej specyficznego barteru prowadzonego między Rosją a Koreą Północną - praca koreańskich obywateli zesłanych do obozów na Syberii, jako sposób na spłatę długów zaciągniętych przez Koreę u swojego sąsiada. Rozpoczęło się to w połowie lat 60-tych na podstawie porozumienia między Leonidem Breżniewem a Kim Ir Senem, ojcem zmarłego kilka dni temu "Najdroższego Przywódcy". Artykuł na ten temat napisała w dziale opinii "Wall Street Journal" Claudia Rosett w artykule "Ziemia obiecana"(The Promised Land, 9.08.2001).

